

PEJZAŻ WIELKOMIEJSKI

Eliza Podkowa poprzez swoje obrazy udowadnia, że sztuką może być wszystko, co nas otacza, co jest szczerze. Ponieważ jednak nigdy nie odkryje się rzeczywistości raz na zawsze, to jest się skazanym na szukanie Prawdy ciągle od nowa. Z autorką wystawy *Poszukiwania drogi*, malarką – rozmawia **Olimpia Broła**.

O.B.: Poszukiwania drogi – co to dla Ciebie oznacza?

Eliza Podkowa: Tytuł cyklu moich prac pokazywanych od sierpnia w *Wesołej Kawce* – *Poszukiwanie drogi* – związany jest z odkrywaniem życiowej ścieżki. Tak jak większość artystów i ja ciągle szukam nowych tematów i środków wyrazu. O inspiracji decyduje niejednokrotnie przypadek – zdarzenia losowe zaczynają układać się w całość. Pomysł, aby malować tory, wiadukty, żurawie, czy też druty wysokiego napięcia, zrodził się dzięki licznym zmianom miejsc zamieszkania oraz podróżom. Torowiska, pociągi są bowiem pełne metaforycznych znaczeń. Symbole są wieczne, dlatego uznałam, że właśnie ten niepokojący krajobraz jest mi szczególnie bliski i w sensie wizualnym i poetyckim. Do tamtej pory malowałam zwykle pejzaże i nigdy nie sądziłam że odnajdę się w industrialnej tematyce.

O.B.: Czy coś się wtedy zmieniło?

E. P.: Tak, odkryłam, że zawsze w krajobraz, gdzieś z drugiego planu wciskają się lampy, słupy druty... Pomyślałam, że można byłoby uczynić z nich pierwszoplanowych bohaterów. Uznałam, że to dobry sposób, aby poprzez opowieść o miejskiej architekturze, opowiedzieć o człowieku, o społeczeństwie. Po prostu wybrałam pejzaż, a industrializm wybrał mnie. Pokazuję świat, który został wykreowany przez człowieka. Piękna szukam w miejscach zazwyczaj omijanych i wcale nie muszę się wysilać, aby zastana rzeczywistość stworzyła ciekawą kompozycję – po prostu obserwuję otoczenie łaskawym okiem.

O.B.: A jak inni patrzą na Twoje prace?

E. P.: Trudno jest mi opowiadać o czyichś wrażeniach. Ciężko w ogóle przekazać słowami coś, czego nie da się wyłożyć werbalnie. Dlatego jak ktoś ogląda moje obrazy wolę nie tłumaczyć, ani nie sugerować swojej koncepcji twórczej. Lepiej, by każdy kto z nimi obcuje sam odnajdywał coś dla siebie, dopowiadał znaczenia i wyciągał własne wnioski. Staram się kierować przemyślenia odbiorcy ku poważniejszym refleksjom.

„Rio”



Eliza Podkowa

Zresztą zależy to od osoby, która je ogląda. Odczucia powinny wypływać z wnętrza.

O.B.: Czym jest dla Ciebie akt twórczy?

E. P.: Wyrażaniu się poprzez obrazy towarzyszy rozwój. Odkrywanie nowych, zupełnie własnych sposobów wypowiedzi wizualnej, to jak wspinanie się po drabinie. To powolny proces wynajdywania własnej drogi twórczej. W moim przypadku o powstaniu dzieła decyduje zbieg okoliczności, czasem natchnienie. Kiedy jakiś szczegół przykuje moją uwagę często go fotografuję, rysuję. Czasem do obróbki obrazu używam programów graficznych dopiero później rysuję czy maluję. Wizualne efekty związane z kreowaniem, projektowaniem, aranżowaniem wnętrza – dają mi dużo satysfakcji, a stąd prosta droga do pasji. Dla mnie sztuka jest oderwana od sfery zarobkowej. Znalazłam inną drogę finansowania się i wolę nie naginać swojej twórczości na rzecz korzyści. Cieszę się, kiedy udaje mi się wyrazić w swoich obrazach głębsze wartości.

O.B.: Skoro mowa o wartościach, to co uważasz za szczególnie cenne?

E. P.: Prawda jest dla mnie nadrzędna. Dlatego stała się ona w moich obrazach bohaterem pierwszoplanowym. Pokazywanie trudnych rzeczy jest bliższe rzeczywistości niż wyrażanie idealnego piękna.

„Peron trzeci” olej na płótnie około 50x40



O.B.: Jakie techniki wykorzystujesz w pracy nad pejzażem?

E. P.: Większość moich prac, to obrazy olejne na płótnach, czasem sięgam po temperę jajową lub wyrażam się w mozaikach szklanych.

Kolorystyka malowideł nie jest sztucznie wykreowana, ale przeniesiona w małym uproszczeniu z rzeczywistości. Staralam się w miarę możliwości zestawiać odpowiednio barwy, aby osiągnąć pewną atmosferę. Reszta należy do odbiorcy.

O.B.: Rozmawiamy ciągle o pracach, a interesuje mnie Twój życiorys. Jak zostałeś malarką?

E. P.: W mojej rodzinie malarstwo było zawsze obecne, ale nikt nie zmuszał mnie, abym zajęła się plastyką. O wyborze szkoły artystycznej zdecydowałam sama. Wystarczyło, że przebywałam w twórczej atmosferze, że obcowałam z obrazami, a do zabawy miałam farby i kartkę. Wychowanie i środowisko mają bardzo duży wpływ na rozwój wrażliwości plastycznej dziecka.

Miło wspominałam Liceum Plastyczne w Zamościu, pochodzę bowiem z Lubelszczyzny i zamojski plastik był najbliższą mojemu miejscu zamieszkania szkołą plastyczną. Ludzie, których tam poznałam, artystyczna atmosfera, sposób kontaktowania się, twórcze podejście do życia, ciągłe próby kreacji – to wszystko złożyło się na bardzo osobliwy, niesamowity wręcz klimat.

O.B.: A co wiąże Cię z Kielcami?

E. P.: Tu ukończyłam studia w Instytucie Edukacji Plastycznej Akademii Świętokrzyskiej. Dyplom z Malarstwa Sztalugowego broniłam w pracowni prof. E. Pełki. Prócz tego złożyłam aneks u prof. W. Łuczaja ze struktur wizualnych w postaci książki artystycznej – Poszukiwania drogi. Obecnie współpracuję z Instytutem Sztuk Pięknych w Kielcach. W tym mieście mieszkam, tworzę, pracuję i spotykam się z przyjaciółmi.

O.B.: Skąd pomysł wystawy obrazów w kawiarni?

E. P.: Czasem zajmuję się aranżacją wewnątrz i z tej racji pracowałam przy urzędzaniu Wesolej Kawki. Prezentacja moich prac, w tej sentymentalnej kawiarence, wynikała z chęci odmienienia klimatu. Moje obrazy i mozaiki wprowadzają gości w inny świat.



„Torowisko”

Eliza Podkowa – absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu oraz Instytutu Edukacji Plastycznej Akademii Świętokrzyskiej.

Ma za sobą udział w ekspozycjach:

- SINUSOIDA – zbiorowa wystawa prac w galerii MDK w Kielcach
- KRYNICA – WRZESIEŃ 2004 – poplenerowa wystawa malarstwa w Galerii Sztuki Współczesnej Dom Środowisk Twórczych – Pałac T. Zielińskiego
- Zbiorowa wystawa fotografii w galerii „Atut” Koneckiej Spółdzielni Mieszkaniowej
- DYPLOM 2005 – Winda KCK
- Net – galera.art.pl
- Pedagogizy – Instytut Sztuk Pięknych Akademicka Galeria Sztuki – czerwiec – wrzesień 2006
- GALERIA UWAGA SCHODY – MCK, Ostrowiec Świętokrzyski 2007
- POSZUKIWANIA DROGI – Wesola Kawka, Kielce 2007

O.B.: Mówisz o poszukiwaniu drogi – czy masz obrany cel dla swoich dążeń artystycznych?

E. P.: W przedstawianiu otaczającego świata interesuje mnie synteza, czyli stopniowe upraszczanie obrazu do najistotniejszych elementów. Zakosztowałam jej podczas studiów, ale postanowiłam się cofnąć do realizmu, by samemu odkryć ją na nowo. Nie chcę korzystać ze wzorów bez ich rozumienia. Właśnie dlatego zaczęłam naśladować naturę stopniowo podążając w stronę indukcji. To jeśli chodzi o obrazy. Generalnie chciałabym rozwinąć umiejętności w stronę malarstwa architektonicznego i połączyć kompozycje własne z zastaną architekturą, jest to dla mnie rodzaj wyzwania, zwłaszcza że czasem widuje się miejsca niezbyt przyjazne dla ludzkiego oka.

O.B.: Dziękuję za rozmowę.



Z cyklu poszukiwania drogi „Perony”